



Krystyna Janda Życzymy 100 lat, pani Krystyno!

Kto by w to uwierzył? Formalnie przechodzi na emeryturę. Ale nie usunie się w cień, bo ma apetyt na życie. I niewyczerpaną pasję.

Bardzo lubi ludzi, zachwyca się życiem. I we wszystkim, co ją otacza stara się znaleźć pozytywne elementy. Dlatego ludzie tak bardzo ją kochają i ciągną tłumnie na sztuki, w których występuje. Bilety na spektakle w jej prywatnym teatrze Polonia są wyprzedane na kilka miesięcy wcześniej.

W dniu 18 grudnia w Polsce jednak żadnych przedstawień nie będzie. Choć scenie się zapewne jednym z najbardziej zatłoczonych miejsc w stolicy. Już dziś cukiernie przyjmują zlecenia na okolicznościowe torty i inne smakowite wypieki.

Ale też okazja do świętowania jest naprawdę wyjątkowa – w tym dniu bowiem Krystyna Janda skończy okrągłe 60 lat!

Nie ma zamiaru zaszyć się w domu!

A ona nadal czuje się jak w czasach, gdy występowała w „Człowieku z marmuru”. Wciąż jest pełna życia i energii, której powinna jej pozazdrościć niejedna młodsza koleżanka. I choć mogłaby już myśleć o spokojniejszym życiu, bez stresu towarzyszącego prowadzeniu każdego własnego biznesu, ona... nie chce zwalniać tempa.

– Idę formalnie na emeryturę. Ale od dawna nie mam nigdzie etatu. Mam własną firmę, od wielu lat. Nie sądzę więc, że będę mniej pracować czy żyć inaczej – mówi pani Krystyna o swoich planach na kolejne dekady życia.

Znajomi aktorki, pytani o sekret jej ogromnego sukcesu, wymieniają talent, wielką pracowitość i... ustabilizowane życie rodzinne. Aktorka może realizować swoje marzenia, grać po kilka spektakli dziennie i całe swoje siły angażować w prowadzenie teatru Polo-

nia i Och-Teatru, bo czuje się spełniona jako kobieta, matka i artystka.

– Tworzą wielką rodzinę wzajemnie wspierających się ludzi.



Z córką, Marią Seweryn.

I poza mamą Krysia, która pomaga jej w prowadzeniu domu, wszyscy zająmują się sztuką – zapewnia osoba związana z teatrem Polonia.

I dodaje jeszcze: Rozumiej ją zwariowany tryb życia. Stoją za nią murem. Byłam świadkiem, jak rzucają wszystko, by biec jej na ratunek w teatrze. A zdarzały się chwile dramatycz-

ne, gdy Krysia się wszystko waliło i miała wrażenie, że cały ciężar tego świata spada na jej barki.

Zapytana o swoje dzieci gwiazda otwarcie przyznaje, że są bardzo różne. Najbliższy kontakt ma z Marysią (37), którą także jest aktorką i – jak ona – osobą bardzo emocjonalną.

Synowie dopiero wchodzą w dorosłe życie. Adam (22) poszedł w ślady ojca, Edwarda Kłosińskiego (†65), i chce zostać operatorem filmowym (studiuje w szkole filmowej w Katowicach).

Młodszy Andrzej (21) jest pasjonatem muzyki. Gdy pani Krystyna szukała oprawy muzycznej do spektaklu „Kontrakt” w teatrze Polonia, zaproponował, że sam napisze muzykę. Efekt był zaskakujący!

Jest zaprzyjaźniona m.in. z Danutą Wałęsą.



Prezydent Komorowski odznaczył ją Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski.

Do pełni szczęścia w życiowej układance pani Krystynie brakuje tylko jednego elementu. Bardzo ważnego.

Tej pustki nikt nigdy nie wypełni. To boli.

Malżeńskie szczęście aktorki skończyło się 5 lat temu, gdy po ciężkiej chorobie zmarł jej mąż. Człowiek, który ponad dwadzieścia lat był najbliższym. Wspierał ją, działał kojąco na skołataną nerwy i cały czas przypominał, co w życiu jest naprawdę ważne. W dniu 60. urodzin, najbardziej będzie jej brakowało tych specjalnych życzeń właśnie od niego.

Mimo tej straty aktorka wciąż ma w sobie wiele miłości. I pokłady dobrej energii. Emanuje nią... I niech tak zostanie jak najdłużej. **Irena Sol**



– Mój wielki przyjaciel – tak mówi o swojej mamie.



Z mężem Edwardem Kłosińskim.



Synowie przy każdej okazji okazują jej swoje wsparcie.